

Na marginesie wypowiedzi prof. Piotra Garbaczewskiego

Michał Kisielewicz

AUTONOMIA WYDZIAŁÓW – WYGODA CZY KONIECZNOŚĆ?

Lektura wypowiedzi prof. P. Garbaczewskiego *Fizyka na Uniwersytecie* przedstawionej na łamach miesięcznika „Uniwersytet Zielonogórski” pokazuje jak jeszcze długą drogę mamy przed nami, by fundamentalne zasady funkcjonowania naszego Uniwersytetu były przez całą społeczność właściwie rozumiane.

Bez wątplenia podstawowymi zasadami dobrze funkcjonującej uczelni uniwersyteckiej są:

- autonomia jej podstawowych jednostek organizacyjnych, którymi w świetle ustawy o szkolnictwie wyższym i Statutu UZ są wydziały,
- klarowny system zarządzania gospodarką finansową gwarantujący m.in. przewidywalny poziom środków budżetowych na realizację zadań naukowo-badawczych i dydaktycznych wydziałów oraz planowany rozwój ich własnej kadry naukowo-dydaktycznej.

W warunkach gospodarki rynkowej system finansowy winien być gwarantem gospodarności ekonomicznej i bezpieczeństwa finansowego uczelni.

Jest faktem historycznie uzasadnionym, że uniwersyteckość uczelni nierozzerwalnie łączy się z jej autonomią, rozumianą, w pewnym uproszczeniu, jako samorządność akademicka związana z podejmowanym zakresem jej działania, ze szczególnym uwzględnieniem kierunków badań naukowych i kształcenia studentów.

Tak rozumiana autonomia uczelni tworzy właściwe podstawy do projektowania zadań naukowo-dydaktycznych uwzględniających lokalne uwarunkowania jej funkcjonowania, m.in. takie, jak posiadana baza dydaktyczną, specjalności naukowe kadry i jej szczególne uzdolnienia, zapotrzebowanie rynku pracy, itp. W tym sensie świadomie wykorzystywana autonomia uczelni pozwala na optymalny dobór jej zadań gwarantujących ich wysoki poziom realizacji. Czy można być uczelnią autonomiczną „globalnie”, nie przenosząc tej cechy na jej podstawowe jednostki organizacyjne, jakimi są w naszym przypadku wydziały?

Sądzę, że negatywna odpowiedź na tak postawione pytanie nie wymaga żadnego uzasadnienia, tym bardziej, że już ustawodawca prawa o szkolnictwie wyższym zastrzegł cały proces projektowania działalności naukowo-dydaktycznej uczelni, radom wydziałów. Wydziały muszą więc być w uczelni autonomicznej jej podstawowymi jednostkami autonomicznymi. To dopiero bowiem gwarantuje autonomiczność uczelni jako całości. W tym zakresie można uczelnię uznać za federację autonomicznych wydziałów.

Wdrażanie w naszym Uniwersytecie zasad organiza-

cyjnych opartych o autonomię wydziałów jest więc koniecznością wynikającą z przyjętej ogólnej zasady autonomiczności Uniwersytetu Zielonogórskiego jako uczelni akademickiej. Dlatego ze zdziwieniem odczytałem następującą wypowiedź prof. P. Garbaczewskiego: „To nie dziekani, ale władze uczelni odpowiadają za jej rozwój lub upadek, a daleko idąca autonomia wydziałów służy wyłącznie zrzuconiu tej odpowiedzialności lub jej rozmyciu. Szczególnie, gdy reguły finansowania wydziałów są nieprzejrzyste”.

Pomijając pewną logiczną niezręczność sformułowania (dziekani wraz z rektorem i ich zastępcy tworzą władze uczelni) i odrzucając świadomą nieżyczliwość autora w stosunku do władz rektorskich, wypada uznać, że przytoczony pogląd wynika z braku rzetelnej wiedzy czym jest i czemu ma służyć atrybut autonomiczności uczelni.

Dla kompletności wypowiedzi należy poświęcić nieco miejsca drugiemu z wymienionych na wstępie warunków nowoczesnej organizacji działalności uczelni, jakim winien być klarowny system zarządzania gospodarką finansową.

Sądzę, że nikt nie ma wątpliwości, że jest to warunek konieczny realizacji postulatu autonomiczności wydziałów.

Nie wdając się w zbyt daleko idące szczegóły, wypada przypomnieć (pełny tekst obecnej wersji *Systemu zarządzania gospodarką finansową Uniwersytetu Zielonogórskiego* można znaleźć w internecie), że obowiązujący w naszym uniwersytecie *System* zawiera:

- sposób podziału wszystkich dochodów budżetowych Uniwersytetu na wyróżnione pionki finansowe,
- zasady tworzenia funduszy specjalnych pozwalających na dofinansowanie jednostek, których wydatki osobowe przewyższają przyznaną część budżetu uczelni,
- ogólne zasady realizacji budżetu.

Najważniejszymi pionkami budżetowymi wyróżnionymi w *Systemie* są wydziały. Sam opis procedur *Systemu* może wyglądać nieco skomplikowanie, ale są do dyspozycji gotowe programy komputerowe, które po wstawieniu „danych pionków” pozwalają uzyskać szybko wyniki wszystkich etapów tych procedur. Tak więc dziekani wszystkich wydziałów mają przejrzyste informacje o wszystkich budżetach pionków wyróżnionych w *Systemie*.

W tym kontekście uwaga prof. P. Garbaczewskiego o „nieprzejrzystości” reguł finansowania jest po prostu dezinformacją.

Zgadzam się, że *System* powstaje metodą kolejnych przybliżeń z wykorzystaniem kolejnych symulacji. Nie jest prawdą, że „nie przeszedł” żadnego testu zgodności. Zresztą takie sformułowanie traktuję w kategorii stylistyki, a nie treści merytorycznej. Warto zwrócić uwagę, że wnikliwe analizy planowanych przychodów i wydatków pionu pozwalają na podejmowanie przez kierownictwa pionów racjonalnych decyzji dotyczących zmian w systemie zarządzania. Tak więc *System* zaczyna już być ważnym elementem podejmowanych decyzji na wszystkich szczeblach zarządzania i to nie tylko dotyczących strategii finansowych. Jest nieporozumieniem mówienie o samofinansujących się wydziałach jako o przedsiębiorstwach. Wydziały, tak jak zresztą cały Uniwersytet, są finansowane z budżetu państwa w formie dotacji i z dochodów własnych. Jeżeli oba źródła finansowania wydziału są niższe od wydatków osobowych, to umownie mówimy, że wydział taki w obrębie naszego systemu jest deficytowy. Oznacza to, że wydział ma równocześnie:

- niski poziom dotacji,
- niski poziom dochodów własnych,
- zbyt duże koszty działalności, w szczególności koszty osobowe, w stosunku do otrzymanych środków.

Wydział taki nie jest pozostawiony bezradnie. Otrzymuje z wyróżnionych w *Systemie* funduszy wsparcie z jednoczesnym warunkiem poszukiwania w dłuższej perspektywie poprawy swojej sytuacji. Winien więc opracować pewną strategię zmierzającą do tego celu.

Ważnym elementem naszego *Systemu* jest możliwość działania wydziałów na rzecz zwiększenia swoich budżetów, w tym poprzez poszukiwanie obszarów, w których można wydatkować środki bardziej racjonalnie. Większość pozyskanych w ten sposób dochodów zwiększa jego budżet.

Wiem, że byłoby prościej, gdybyśmy nie byli zmuszani do takich dodatkowych, *de facto*, pozamerytorycznych, czynności. Ale rzeczywistość jest taka, a nie inna i to ona wymusza nasze działania. Wierzę, że ten głos w tak ważnej sprawie, jakim są podstawowe zasady organizacji działalności naszego Uniwersytetu, przybliży te problemy członkom naszej akademickiej społeczności. Sądzę, że łamy naszego miesięcznika „Uniwersytet Zielonogórski” są dobrym miejscem do wyjaśnień i polemik przybliżającym nam omawiane problemy.

Michał Kisielewicz

T Y G R Y S I A N K I E T E R Z Y

18 lutego br. po raz kolejny odbyło się zebranie działającego przy UZ Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów-Wolontariuszy. Jedną z wielu poruszanych na nim kwestii było omówienie zaawansowanych już przygotowań do przeprowadzania badań ankietowych. Akcja obejmie uczniów klas pierwszych i trzecich zielonogórskich szkół podstawowych. Dzieci te biorą udział w realizowanym programie Akademia Lupo. Studenci chcą zbadać potrzeby w zakresie kształtowania programu profilaktycznego i prewencyjnego adresowanego do dzieci.

Powyższa akcja, której początek planowany jest na drugą połowę marca, podjęta została z inicjatywy Koła i ma na celu wsparcie działań lubuskiej policji. Nie pierwszy to zresztą raz członkowie Koła będą współpracować z miejscowymi stróżami prawa i porządku. Kilkakrotnie przeprowadzili już razem akcję pod hasłem „LUPO”. Polega ona na tym, że grupy złożone z dwóch studentów oraz dzielnicowego prowadzą zajęcia w początkowych klasach szkół podstawowych. Czwartym „członkiem” takiego zespołu jest zawsze pluszowy tygrysek LUPO. Razem przekazują dzieciom - w atrakcyjnej formie - treści mające je nauczyć bezpiecznego spędzania czasu.

Po udanych akcjach „Lato z LUPO” oraz „Zima z LUPO”, już po raz drugi zostanie przeprowadzona „Wiosna z LUPO”. Dzięki sympatycznemu tygryskowi mamy większą pewność, że nasze pociechy będą zawsze całe i zdrowe wracały do domów ze szkoły i podwórka. „Wiosna z LUPO” była kolejnym punktem obrad Koła. Podczas zebrania można się było także przekonać, jak

wiele cennych inicjatyw planowane jest pod jego szyldem.

Marcin Olechowski

